

KURENDA SZKOLNA

za Miesiąc Kwiecień 1869.

Nr. 3.

Nr. 59.

S.

Według Odezwy Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 28. Lutego b. r. L. 9982/K. S. K. wystósowanej do Wydziału Rady powiatowej w Skalacie, a udzielonej w odpisie Dyecezalnemu powiatowemu Nadzorczy szkół przy Indorsacie W. Rady szkolnej z powyżej wymienionego dnia i liczby, — obowiązuje dotąd rozporządzenie Wys. c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 9. Września 1865 L. 7798 zakomunikowane przy reskrypcie Wys. c. k. Komissyi Namiestniczėj z dnia 5. Października 1865 L. 26064 a zawarte w kurendach szkolnych za Grudzień 1865 i za Styczeń 1866 dotyczące dostarczania książek szkolnych dla ubogiej młodzieży szkół elementarnych. O dostarczenie zaś książek innych, mają się starać ci, do których należy zawiadywanie funduszami szkoły.

Wydziałom Rad powiatowych przysłuża prawo nadzoru lub kontroli w tym względie, o tyle, o ile to prawo wypływać może z postanowień §§. 98 i 99 ustawy gminnej, normującej prawo nad gminami.

§. 98. Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy, czuwa nad tém, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro Gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Zatwierdzanie przez Radę powiatową.

§. 99. Do spraw, w których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2, 4, 80, 85 i 95 także następujące:

- a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie, lub stałe obciążanie rzeczy, należącej do zakładowego majątku, lub dobra Gminy albo zakładów;
- b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi przewyższa roczne dochody Gminy, a względnie zakładów gminnych.
- c) nabytki i przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego ztąd wydatku, potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć gminę rozkładami;
- d) wydzierżawienie na dłuższy czas, niż na lat 12, lub w inny sposób niż przez publiczną licytację.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 24 marca 1869.

L. 62

S.

W. Rada Szkolna Krajowa zatwierdziła dnia 13. Marca b. r. L. 253 tutejszą uchwałę z dnia 31. Grudnia 1868 L. 268, mową której Pan Alexander Pajak nauczyciel tryw. w Prądniku czerwonym, zamianowanym został nauczycielem wzorowym.

Z Konsystorza Jlnego Dyecezyi Krak.

Kraków dnia 24 marca 1869.

L. 63

S.

Udziela się do wiadomości Okólnik Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego z dnia 18. Marca b. r. L. 4100 o nagrodach przeznaczonych dla nauczycieli wiejskich, którzyby się szczególniej zasłużyli rozbudzeniem zamięłowania i upowszechnieniem sadownictwa u włościan.

KOMITET

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza, że z przeznaczonęj przez Jego Excellencyę c. k. Ministra rolnictwa, na podniesienie sadownictwa w zachodnich powiatach Galicyi, summy 1000 zł. austr. postanowił udzielić w roku bieżącym siedm nagród rządowych, a mianowicie dwie po 50 zł. austr., a pięć po 30 zł. austr. nauczycielom szkół ludowych, około upowszechnienia i podniesienia sadownictwa szczególnie zasłużonym.

Ubiegający się o te nagrody nauczyciele szkół ludowych w zachodnich powiatach Galicyi zgłosić się winni najpóźniej po koniec Kwietnia r. b. do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, za pośrednictwem właściwego Komitetu szkolnego, który i tożsamość zgłaszających się, i rzetelność podanych w prośbie zasług poświadczy.

W podaniu wykaże każdy, jak długo jest nauczycielem w szkole, gdzie obecnie mieszka, w jakim stanie zastał sad w ogrodzie szkolnym, o ile i w czém stan jego ulepszył, — i w jaki sposób przyczynił się do obudzenia lub rozszerzenia zamięłowania sadownictwa u włościan.

W szczególności zaś wykaże:

1. Jak dawno zajmuje się w ogóle sadownictwem, a jak dawno w ogrodzie szkolnym, gdzie obecnie mieszka.
2. Ile ma w ogrodzie szkolnym siwek lub dziełek do szczepienia zdalnych, ile ich i kiedy zaszczepił.
3. Ile szczepów drzew owocowych i jakie gatunki onych ma w ogrodzie szkolnym.
4. Jak dawno, w jakiej ilości, którym włościanom i z jakim skutkiem udzielał zrazów do szczepienia drzew owocowych we wsi; — czy sam one szczepił lub uczył ich szczepienia i pielęgnowania drzew owocowych?
5. Czyli, jak dawno, ilu chłopcom włościańskim wykladał naukę sadzenia i szczepienia drzew owocowych, i czy może po nazwisku wymienić tych, którzy z nauki jego skorzystali i sadownictwem zajmują się u rodziców swoich lub w własnych zagrodach?

Rozpoznawszy nadesłane podania, obwieści Komitet w drugiej połowie Maja r. bież. w dziennikach krajowych, a mianowicie: w *Dzienniku rolniczym*, w *Czasie*, w *Dzienniku lwowskim*, w *Gazecie narodowej* i w *Kraju* — nazwiska tych nauczycieli, którym nagrody przyznane zostały i wskaże, kiedy i gdzie nagrody te wypłacone onym zostaną.

Kraków dnia 18 Marca 1869.

Prezes

H. Wodzicki.

Sekretarz

J. M. Jawornicki.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 24 marca 1869.

L. 72.

S.

Wysoka Rada Szkolna krajowa uchwałą z dnia 4. Kwietnia b. r. L. 2839 zezwoliła pani Maryi z Wychowskich Ludwikowskiej utrzymać w Krakowie pensjonat, to jest zakład naukowo-wychowawczy dla panien.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 22 kwietnia 1869.

L. 168

S. ex 1868.

(Ciąg dalszy broszury: „*Katolickie głosy w austriackiej izbie Panów.*“)

Opisany przezemnie stan rzeczy istnieje w Prusach, w państwie rozgłoszonej inteligencji, która nam, jak wieść niesie, pod Królogrodem klęskę zadała. Ten system utrzymuje się ku powszechnemu zadowoleniu, albowiem sprzyja pokojowi wyznań i budzi spółzawodnictwo oświacie ludowej i umiejętnościom korzyść przynoszące. Powodów do utyskiwań następczają właśnie najczęściej zakłady naukowe mieszane czyli równorzędne, albowiem dają często pobudkę do twierdzenia, że równość wyznań nie uwzględnia dostatecznie stósunku ludności.

Wręcz przeciwna norma postępowania pewnego austriackiego radcy municypalnego, lubo protestantom nie niemiła jako interesom protestantyzmu służąca, wywołała u protestantów podziw i uśmiech politowania, u katolików, niechęć. Przyjęcie będącego na stole projektu do prawa obudzi może tutaj jako i przyjęcie projektu do prawa o małżeństwie głośną radość, ale obudzi téż zarazem niezawodnie tajemną radość — w Berlinie, ponieważ tym sposobem dajemy rządowi pruskiemu co raz więcej i więcej podstaw do brania na siebie roli opiekuna katolickiego kościoła, jako się każdego czasu głośno państwem opiekuńczym niemieckiego protestantyzmu być wyznaje. Komu obojętną jest rzeczą, że Prusy, które w roku 1866 materyalną nad nami wzięły przewagę, moralne jeszcze otrzymają poparcie, ten niechaj głośuje za przyjęciem także i tego projektu do prawa. Ja głośuję przeciw takowemu i łączę się z wnioskiem mniejszości.

Głośuję przeciw temu projektowi jako dobry austriak. Wprawdzie własność ta została mi przed chwilą bezpośrednio odmówioną, gdy mię jeden z mowców stawiał w przeciwieństwie do austriaków dlatego, iżem przed rokiem 1855 nie był austriakiem. Lecz ja walczyłem mężnie jako Niemiec już w 1848 roku przeciw wykluczeniu Austrii z Niemiec już wtedy zamierzonemu. Nie pozwolę sobie téż zaprzeczać, że po złożeniu przysięgi wiernopoddanej cesarzowi jestem austriakiem tak dobrym, jak drudzy, którzy z urodzenia są austriakami, jak nie dozwoliby sobie tego uczynić mąż będący obecnie na czele rządu (bu) połów państwa.

Głośując zaś przeciw całemu projektowi do prawa, nie stawiam szczegółowych do niego poprawek, ponieważ sędzę, że przez to nie stałby się więcej zadawalniającym. Lecz to mię nie powstrzyma wraze uchwalenia projektu od popierania poprawek, które za dobre uznam, dla zjednania im zwycięstwa.

Zresztą projekt do prawa nam przedłożony zostaje w sprzeczności z patentem dla protestantów, który ewanielikom zabezpiecza samorząd w rzeczach nauczania. Poniekąd powątpiewam, czyli będą skłonni oddać swoje dobrze urządzone szkoły pod nadzór świetnej rady gminnej, czego jeśli nie uczynią, byłoby niesłusznie udzielać im na utrzymanie szkół subwencyą z funduszów gminy lub państwa. Co zaś jest słusznem

dla jednego, nie może być niesłusznem dla drugiego. Niesłusznie jest nakazywać ojcom rodzin, dawać z funduszków gminnych subwencją na utrzymanie szkół, które uzasadnione podejrzenie budzą, że dzieci od wiary odwodzić będą.

Hrabia Thun.

Jeden z panów mowców, którzy przede mną głos zabierali, wskazał już był na następujący ustęp sprawozdania:

„Umiejętne wykształcenie nie jest dostatecznym, ani dla państwa, ani dla rodziny. Państwo i rodzina muszą największą wagę przywiązywać do religijno-moralnego wykształcenia i wychowania młodzieży. Ten wzniosły zakres działania należy się przedewszystkiem Kościołowi.“

Nie powątpiewam o szczerości pana sprawozdawcy *), który zdanie to w swoim sprawozdaniu umieścił. Lecz o tem powątpiewam, czyli myśl, która niem kierowała, była oraz myślą przewodnią większości Komisji, — lepiej mówiąc tych, którzy w ogóle istotny udział mieli w układaniu prawa.

Sądzę, że prawo wyszło z innego zapatrywania się, z czegoby naturalnie wypływało, że i pan sprawozdawca, gdyby mu to zrozumiałem było, nie głosowałby za, lecz przeciw prawu.

W każdym razie kierunek drugi, mianowicie całkowite odłączenie szkoły od kościoła, lub lepiej mówiąc, odłączenie nauki od religijnych przekonań, nie jest w tém prawie z wszelką konsekwencją przeprowadzony. Czy że mniemano, iż tak ważnego i w następstwach brzemiennego kroku od jednego razu czynić nie można z przyczyn, które w ogólności w polityce przemawiają za uwzględnieniem pewnych przechodowych położeń, — czy że nie chciano umysłów bojaźliwych za nadto przestraszyć objawieniem całej prawdy, — w każdym razie dzisiejsza nasza debata zda mi się być dosyć zrozumiałą nawet dla tych, którzy istoty rzeczy w paragrafach prawa dojrzeć nie umieją, którzy z téj debaty się dowiedzą, że rzecz idzie o istotne zasadnicze przeciwieństwo pomiędzy nauczaniem a religijnymi przekonaniami, co na podstawie przedłożonego nam prawa za pomocą szkół bezwyznaniowych

*) Hrabia Hartig.

w życie wejść ma. Uważam za dobre, iż to się uwidoczniło, ponieważ takie niejasne osnowanie praw skłania wielu do przyjmowania postanowień, których doniosłości w chwili wotowania sami nie pojmowali. To jest, co się mi najwięcej nie podoba; trzeba otwarcie i uczciwie powiedzieć, co się mieć chce, (brawo!)

Pod tym względem zajęły mię szczególniej dwie mowy miane przez wysoko uczonych członków wysokiej izby.

Jeden z tych członków *) zajmuje przy tém bardzo indywidualne stanowisko; oznajmia się być uczniem i zwolennikiem całkiem specjalnej filozoficznej szkoły, którą uczony mówca — (wiadomo, że zdania tego nie podzielają wszyscy ci, którzy z téj szkoły wyszli) uważa jako jedynie wolną od błędu, za istotną katolicką filozofią. Ponieważ kościół nie trzymał się tego stanowiska bezwarunkowo, ponieważ téj nauki nie potwierdził we wszystkich zdaniach, lecz odrzucił ją stanowczo w niektórych, przeto członek ten rości sobie prawo objawić bardzo skromne mniemanie, że kościół katolicki nie stoi na wysokości czasu i nie odpowiada wymogom umiejętności. (Wesołość w środku izby.)

Gdyby kościół katolicki był przyjął nauki téj szkoły i może jeszcze na soborze za dogmat je ogłosił, wtedy, prawi ów mówca, byłby jeden warunek usprawiedliwiający państwo mające prawo kierowania nauczaniem, w przekazaniu tegoż prawa na rzecz kościoła.

W tém pojmowaniu to jedno zda mi się mieć znaczenie, że gdy kościół katolicki nie jest takim, jakim go sobie mieć życzy ów mówca, to w każdym razie domaga się odłączenia szkoły od tegoż katolickiego kościoła. Rozumié się samo przez się, że odłączenia tego domagać się musi także odnośnie do innych religijnych korporacyj, albowiem mniąc się być dobrym katolikiem, nie może innych wyznań religijnych za skarbnicę prawdy uważać a przeto przyznawać państwu uprawnienie do oddania im kierownictwa nad nauką.

Mniej indywidualną, owszem w całym kierunku naszego czasu ugruntowaną była druga znakomita mowa **) powiedziana nam przez również bardzo uczonego członka wysokiej izby. Uczony mówca podniósł tę

*) Baron Hock.

**) Radcy dworu Rokitańskiego.

okoliczność, że realistyczny kierunek ducha i materyalne usiłowania charakteryzują nasz czas. Fakt ten jest powszechnie znanym, fakt przewagi tych dążeń i zabiegów nad usiłowaniami więcej idealnej natury, nad usiłowaniami oddziaływującymi nie tyle na materyalne interesa jak raczej na wewnętrzne umysłowe życie ludzkości. Przewaga tego realistyczno-materyalnego kierunku nad kierunkiem utrzymującym ludzkość w połączeniu z tém, co nad zjawisko materyalne sięga, fakt ten jest powszechnie znanym.

Czy fakt ten sam w sobie i w następstwach swoich jest pocieszającym i pod każdym względem na znanie zasługującym, jest to rzeczą różnicy zdań, téj największej i najważniejszej różnicy zdań, która dzisiaj umysły naszego czasu porusza. Pan mowca przytoczył ten fakt, jako zjawisko bezwzględnie chwały godne, jako jedynie prawdziwą i doświadczeniem za najlepszą uznana kolej, którą nietylko że rzeczywiście dążymy ale dążyć powinniśmy. To go doprowadziło do mniemania, że rozwój intelligencji jest jedyną drogą wiodącą do uszlachetnienia moralnego charakteru. To właśnie są zdania będące w stanowczém przeciwieństwie do zdań, które przecież, jak wiadomo, w naszych czasach nietylko pojedyncze indywidua ale bardzo znaczna część ludzkości i to wysoko wykształconej ludzkości żywi.

Która zaś część ma po sobie większość, trudno będzie obliczyć, ani jedna ni druga część nie przypuści, żeby ta okoliczność była dla prawdy decydującą. (Brawo w centrum izby.)

(Ciąg dalszy nastąpi)

ANTONI

Biskup Amatunt. i Wikaryusz Apost. Krak.

X. Paweł Russek

Kanclerz.